

Julia MUDA, SP 5 Krasnystaw, kl. VII

Różowy cukierek

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami i siedmioma rzekami w Księstwie Zasiedmiogórogródu mieszkał król Maurycy i jego trzech synów. Królestwo było bardzo bogate, a król przykładął wielką wagę do praworządności oraz wykształcenia i dobrobytu swych poddanych. Jego dzieci zdobywały kolejne szczeble umiejętności wraz ze swymi kolegami i koleżankami. Zawsze były świetnie przygotowane do zajęć i chętne do odkrywania świata.

Leoś, najstarszy z rodzeństwa odnosił sukcesy w dziedzinie chemii, średni Teoś kochał sport, a najbardziej piłkę nożną; zaś najmłodszy Ignas jeszcze szukał swej pasji, choć bardzo lubił podróże. Wszyscy królewicze bardzo tęsknili za mamą, królową Eleonorą. Starsi chłopcy ją pamiętali, Ignas niestety nie. Dałby wszystko, aby królowa żyła i mógł ją poznać. Tęsknił za nią dniami i nocami.

Pewnego dnia, na jednej z wypraw na latającym kocyku, zwanym Persikiem, najmłodszy syn króla Maurycego poznał Aleandra i jego ekipę, którą nazywali Speed. Mieszkali oni nieopodal lasku, w jaskini. Wydawali się Ignasiowi tacy szczęśliwi. Nie uczęszczali do szkoły, do pracy, a jedyne czego potrzebowali to różowe cukierki, które posiadał Aleander. Dla nich zrobiłoby wszystko. Królewicz również chciał spróbować tych, jak myślał, słodkości. Niestety, przywódca bandy zażądał za nie magicznego kocyka, jedynej pamiątki po mamie. Długo się zastanawiał, jednak pod wpływem namowy nowych znajomych oddał swój skarb. Dostał to, czego pragnął. Szybko zjadł cukierek. Myślał, że będzie lepszy w smaku. Kilka chwil później zaczął mieć zaburzenia równowagi, a świat stawał się coraz bardziej rozmazany. Nic nie słyszał, upadł ale nagle zobaczył śliczną panią. Sam nie wierzył, ale to była jego kochana mamusia. Przytuliła go, opowiadała o swoich przygodach, mówiła jak bardzo jest do niej podobny. To był błogi i cudowny czas dla podróżnika.

Niestety mama znikła tak samo szybko, jak się pojawiła. Ignas chciał więcej. Szybko pobiegł do przywódcy ekipy i prosił o jeszcze. Mężczyzna zażądał za cukierka sakiewki złota z królewskiego skarbcza. Chłopiec wracając do domu dużo rozmyślał. Bał się gniewu ojca i zawodu braci, ale musiał zdobyć tę słodycz. To było silniejsze od niego.

Wygląd najmłodszego królewicza zaniepokoił Leosia i Teosia. Jego oczy były czarne, skóra szara i podrapana, był opuchnięty i krwawił z nosa. Nie było go w domu dwa dni i rycerze już go szukali. Jego zachowanie było dziwne, ale wytłumaczył się tym, że jest zmęczony wyprawą. Pod osłoną nocy zakradł się do skarbcza i ukradł troszkę złota. Natychmiast udał się do ekipy Speed.

Bracia przestraszyli się ponownym zniknięciem Ignasia. Pobiegli do króla i opowiedzieli mu o swoich przypuszczeniach. Leoś domyślał się, że magiczny różowy cukierek może odpowiadać za zachowanie brata. Słyszał o nim na zajęciach z chemii i od rycerzy królewskich. Nie

wiedział skąd mógłby go mieć. Zaalarmowani rycerze, Czarnoksiężnik Czarus, Dobra Wróżka, która leczyła miłością i władca wyruszyli szukać młodzieńca.

Tymczasem Ignas dostał już następny cukierek. Niestety tym razem mama nie przyszła, a pojawiły się jakieś strachy i potwory, które chciały zrobić krzywdę chłopcu. Bał się strasznie, ale chciał spotkać się znów z mamą. Prosił Aleandra o więcej cukierków. Ten kazał mu przysiąc, że przyniesie z zamku królewski klejnot dobrobytu i władzy. Zgodził się natychmiast. Chciał znów być z mamusią. Przywódca ekipy dał mu aż trzy cukierki, a ten zażył je natychmiast i stracił przytomność. Ludzie z gangu przenieśli go do jaskini licząc, że tam dojdzie do siebie po przedawkowaniu słodkości. Wyprawa ratunkowa była już blisko. Leoś i Teoś łączyli się przez swoje pierścienie przyjaźni z przyjaciółmi i szukali informacji o różowych cukierkach i ekipie Speed. Niektórzy się bali, inni pomagali jak mogli. Rycerze z królewskiego dworu otoczyli jaskinię i przystąpili do walki. Mag Czarus wspomagał ich swoją mocą, ale i tak było niebezpiecznie. Walka była zacięta. Król i Dobra Wróżka przedostali się do jaskini i odnaleźli Ignasia. Niestety z chłopcem było bardzo źle. Wróżka powiedziała, że musi zamrozić mu serce, aby przeżył. Chłopiec natychmiast został przetransportowany do zamku na odzyskanym Persiku i otoczony najlepszą opieką. Król nie odstępował go na krok. Mag codziennie przychodził do komnaty chłopca, rzucał nowe zaklęcia i sporządzał eliksiry. Niestety na próżno. Koledzy Ignasia odwiedzali go codziennie i powiadali co u nich słychać. Zawsze ktoś był u niego.

Lud Zasiedmiogórogródu bardzo przejął się losem królewskiej rodziny. W państwie rozpoczęły się akcje promujące zdrowy styl życia i akcje edukacyjne na temat szkodliwości różowych cukierków. Dla dzieci organizowano konkursy, zabawy i obozy, by podczas nich rozmawiać o trudnych sprawach. Czarnoksiężnik Czarus zorganizował punkt pomocy dla innych poszkodowanych przez „cukiereczki”. Dobra Wróżka obdarzała miłością, rozmową i zrozumieniem każdego, kto miał styczność ze słodyczą bądź ekipą Speed. Nie osądzała, ale chciała zrozumieć i tego uczyła rodziców. Leoś i Teoś rozpoczęli edukację swoich rówieśników w szkołach, klubach sportowych, jak również podczas zabawy.

Zbliżały się urodziny króla Maurycego. Tego pamiętnego dnia poddani zebrali się na dziedzińcu przed zamkiem i postanowili zaśpiewać ulubioną piosenkę królowej Eleonory:

*Miłość rośnie w sercu, gdy bliskich obok siebie masz,
Gdy czujesz ich dotyk, gdy patrzysz w ich oczy
i na uśmiech, co każdy lód w sercu roztopi,
taką moc ma miłość, gdy kochasz naprawdę.*

Ku wielkiemu zaskoczeniu wszystkich zebranych w oknie zaraz za królem pojawił się Ignas cały i zdrowy. Ludzie wiwatowali i cieszyli się szczęściem rodziny królewskiej. Jedni mówili że to magia Czarusia, inni że to sprawa Dobrej Wróżki.

A ja twierdzę, że to miłość rozpuściła lód serca Ignasia.